



## WIELKANOC PO ŚLĄSKU

Wiosenne warsztaty | Dzień ziemi | Historia skoludka  
Wywiady z dawnymi pracownikami DOK-u | Dzień matki

# Powitanie w DOK-u

ŻABA, BOCIAN, KOT MARCOWY, GARNIEC ŁOJU, ŻĄDŁO KROWY.  
JEDNO JAJCO NIESPODZIANKĘ I DZIEWCZYNĘ KRAKOWIANKĘ.  
BUKIET KWIATÓW KOLOROWYCH I MOTYLI ODLOTOWYCH.  
DAMY CI TO PANI WIOSNO, OD SZCZECINA AŻ PO KROSNO.  
A CIEBIE ZIMO, ŻEBY TRZASŁO, OD DARŁÓWKA AŻ PO JASŁO.

Dzięki takiemu zakłęciu, które zostało uroczyscie wygłoszone 21 marca przez dzieci z kółka teatralnego, zawiązała w Pawłowie długo wyczekiwana wiosna. To przełomowe wydarzenie odbyło się na specjalnie zorganizowanych ekowarsztatach, na których pawłowskie dzieci szukały oznak wiosny w pobliskim parku, kleiły Marzannę, dekorowały tradycyjny gaik i wykonywały papierowe ozdoby, które potem zabrały do swoich klas.

W DOK-u zrobiło się kolorowo, gwarnie i ... wiosennie. Na spotkaniu, oprócz przedstawienia i zajęć plastycznych, uczniowie poznali też regionalne śląskie zwyczaje związane z powitaniem wiosny... Do szkoły wracał pochód uśmiechniętych dzieci z gaikiem, kwiatami i Marzanną, która skończyła swój żywot w pobliskiej Czarniawce, symbolizując tym samym koniec zimy.

Asia Chmiel



# Skoludek

O HISTORII PAWŁOWA SŁÓW KILKA – BUDYNEK DZIELNICOWEGO OŚRODKA KULTURY W PAWŁOWIE ZWANEGO TAKŻE, ZWŁASZCZA PRZEZ STARSZYCH MIESZKAŃCÓW, SKOLUDKIEM OD POCZĄTKU ISTNIENIA SKUPIAŁ W SWOICH MURACH OSIEDLEŃCÓW.



Przed wojną w lokalu mieściły się restauracja oraz karczma wraz z ogródkiem tworzące zajazd należący do Pawła Skoludka. Wskutek II wojny światowej kamienica zmieniła nie tylko właściciela, ale również funkcję. Opieki nad budynkiem podjęła się kopalnia Walenty Wawel, która przejęte pomieszczenia przeznaczyła pod lokalny Ośrodek Kultury, który stał się siedzibą licznych organizacji oraz popularnym wśród mieszkańców dzielnicy miejscem spotkań.

Lata siedemdziesiąte przyniosły kolejną zmianę właściciela. W posiadanie obiektu weszła kopalnia Zabrze-Bielszowice. Na początku lat dziewięćdziesiątych, a dokładnie w 1990 roku, lokal przy ulicy Sikorskiego 114 został przekazany gminie Zabrze. Niestety przez następne dwa lata obiekt pozostawał pusty. Wraz z ukonstytuowaniem się Rady Dzielnicy w 1992 roku postanowiono na nowo uruchomić Ośrodek. W tym celu budynek przeszedł gruntowny remont, który objął wymianę okien, ogrzewania, a także schodów. W następnym roku dzięki uchwale Rady Miejskiej opracowany został statut Dzielnicowego Ośrodka Kultury w Paw-

łowie. Od tego czasu działalność instytucji jest kontynuowana bez większych przeszkód. Wraz z nastaniem grudnia 2000 roku pawłowski DOK zostaje włączony do Miejskiego Ośrodka Kultury w Zabrzu jako jego część składowa.

„Skoludek” może się pochwalić bogatą ofertą kulturalną skierowaną nie tylko do mieszkańców dzielnicy. Nie słabnącą popularnością cieszy się Przegląd Piosenki Religijnej „Pieśnią Chwalmy Pana”, który może się już poszczycić kilkunastoletnią tradycją. Dużym zainteresowaniem pawłowian cieszą się również organizowane dwa razy do roku festyny. Poza tym DOK oferuje małym i dużym mieszkańcom dzielnicy cotygodniowe zajęcia z różnych dziedzin.

Historia tego miejsca to przede wszystkim historia kilku pokoleń, które angażowały swój czas, energię i różnorakie talenty w działalność kulturalną Pawłowa. Najlepszym tego dowodem jest działający już ponad 90 lat chór „Lutnia”, którego próby odbywają się w DOK-u dwa razy w tygodniu.

Martylajdka

# We wielgim tygodniu! Dzień naszej Ziemi

DNI WIELKANOCNE W KUCHNI STAROPOLSKIEJ TO ŚWIĘTO KULINARNE. OSTATECZNYM TERMINEM ROZPOCZĘCIA PRAC DOMOWYCH PRZED WIELKANOCĄ JEST NIEDZIELA PALMOWA. PRACA WRE W CAŁYM DOMU, A SZCZEGÓLNI W KUCHNI.

W Ewangelii św. Marka w rozdziale 16 czytamy: (...) Trzy baby nakupowały woniejących ziół i maści a potem poszły do grobu, co by namaścić umrzącego – Jezusa Nazaryńskiego. (...) I godały do sia: Kto tyż nom tyn kamiyń z grobu odłonaczy? Patrzm, a wielgi kamiyń boł już łodciepany. Wlazły do grobu i widzom siedzącego modzioka (to boł anioł), łobleczonego w biole szaty. Łogromnie sie wylynkały. A łon do nich godo: Niy lynkejcie się! Szukocicie ukrziżowanego Ponboczka? Niy ma go tukej! Zmartwychwsto! Idźcie pedzieć o tym jego uczniom (...).

Dni Wielkanocne w kuchni staropolskiej stanowią prawdziwe święto kulinarne. Ostatecznym terminem rozpoczęcia prac domowych przed Wielkanocą jest Niedziela Palmowa. W tę niedzielę wszyscy wierni udają się na tradycyjną mszę wraz z palmkami (lub w niektórych regionach – ogromnymi palmami), aby je poświęcić. Trzymanie w domu takiej poświęconej palmki jest oznaką błogosławieństwa Bożego dla całej rodziny i domostwa na najbliższy rok. Tradycyjnie również w domowych doniczkach rozsiewa się ziarenka pszenicy, żyta (czy bardziej pospolitej rzeżuchy) na znak zmartwychwstania. Przechodząc obok domostwa, w którym mieszka prawdziwa śląska kucharka można wyczuć unoszący się zapach bab, plecionek, baranków i zajączków drożdżowych. Wielki Piątek i Wielką Sobotę poświęca się na przygotowywanie potraw świątecznych a także malowanie „kruszonek” czyli dziś pisanek. Takie piękne jajka, które nierzadko są dziełami sztuki, wraz z innymi produktami tj. szynką, kiełbasą, chlebem wielkanocnym, babkami,

masłem, barankiem, zajączkiem, chrzanem, solą znosi się do kościoła w sobotę, aby zostały poświęcone (bardzo często kiedy dzieci chodzą ze święconką, znika ona w tajemniczych okolicznościach w drodze z kościoła do domu).

W Wielką Niedzielę przygotowuje się odświętne śniadanie, którego głównym elementem jest święconka. Dzień ten spędza się w gronie najbliższej rodziny i jest prawdziwym kulinarnym rajem. Oprócz śniadania trzeba również zjeść odświętny obiad. Na stole pojawia się zawsze rosół z ręcznie robionym, domowym makaronem, kluski, modro kapusta, kiszona kapusta, rolady, schab po szygarsku, a na deser kołocz z ma-

Przechodząc obok domostwa, w którym mieszka prawdziwa śląska kucharka można wyczuć unoszący się zapach bab, plecionek, baranków i zajączków drożdżowych.

kiem, serem, baby drożdżowe i szpajza.

W lany poniedziałek można szybko zgubić zebrane w niedzielę kalorie. Młodzież zgodnie z tradycją bierze udział w dyngusie. Na celowniku są wtedy młode dziewczęta. Polana wówczas dziewczyna wie, że jest atrakcyjną dla płci przeciwnej. Dyngus trwa cały dzień a okazję ku kolejnym oblewaniom są odwiedziły u krewnych czy znajomych.

Wesołego Alleluja!  
I mokrego dyngusa!

Pyśka



MATKA ZIEMIA NIE MA Z NAMI ŁATWO. CZŁOWIEK JUŻ U ZARANIA DZIEJÓW PRZEKONAŁ SIĘ, ŻE PLANETA, NA KTÓREJ PRZYSZŁO MU ŻYĆ I FUNKCJONOWAĆ MOŻE MU WIELE ZAOFEROWAĆ.

W końcu doszliśmy do momentu, w którym jasne stało się, że zasoby Ziemi nie są niewyczerpalne. Doprowadziło to do ogólnoswiatowej debaty na temat konieczności ochrony środowiska, edukacji w tym zakresie oraz podjęcia różnorodnych działań proekologicznych. Dobrą okazją do popularyzacji wśród społeczeństwa tego typu działań jest Światowy Dzień Ziemi, obchodzony przez Organizację Narodów Zjednoczonych w dniu równonocy wiosennej (20/21 marca), jednak w większości krajów, w tym w Polsce, przyjęło się obchodzić ten dzień 22 kwietnia. Trady-

Tegoroczny Dzień Ziemi, w związku z ustanowieniem przez ONZ roku 2011 Międzynarodowym Rokiem Lasów, będzie odbywał się pod hasłem „Las całkiem blisko nas”.

cja tego święta sięga lat '70 XX w. Jako pierwszy z ideą obchodów takiego dnia wystąpił John McConnell w 1969 r. na konferencji UNESCO. Rok później, a dokładnie 21 marca, burmistrz San Francisco, Joseph

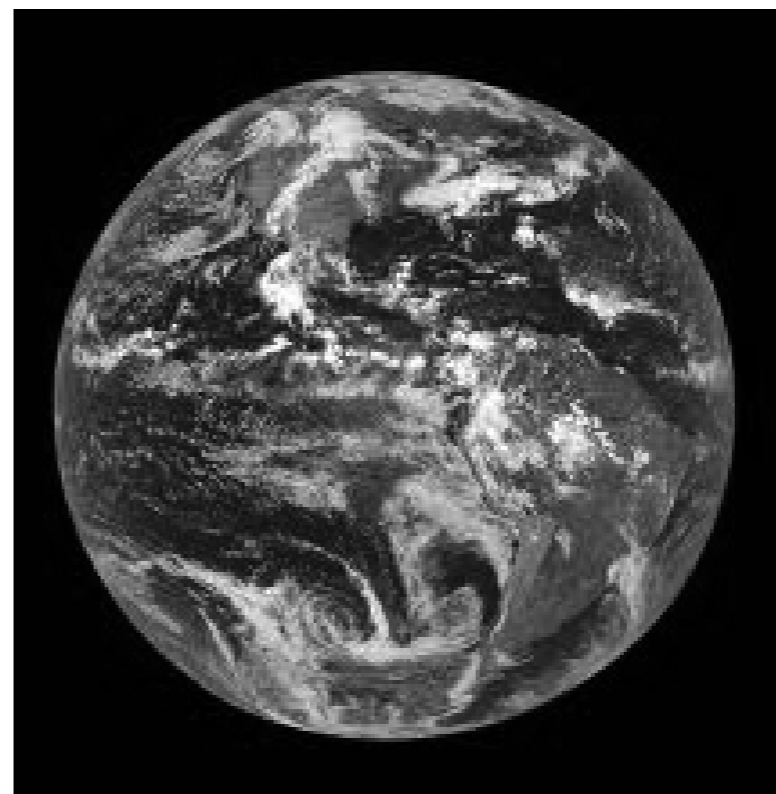
Alioto ogłosił po raz pierwszy Dzień Ziemi. W 1971r. ONZ wyznaczyło równonoc wiosenną jako dzień obchodów Dnia Ziemi przez tę organizację. Natomiast kwietniowa data wiąże się z działalnością propagatorów organizacji proekologicznych, którzy w styczniu 1970 r. postanowili nazwać przygotowywane przez siebie 22 kwietnia akcje Dniem Ziemi. Pomysł ten spotkał się z poparciem amerykańskiego senatora Gaylorda Nelsona, który zaangażował do działania na rzecz ochrony środowiska młodzież i studentów. Wzięli oni udział w szeregu akcji zorganizowanych na terenie całych Stanów.

Polska przez długi czas była odcięta żelazną kurtyną od zachodnich wpływów. Pierwszy Dzień Ziemi został zorganizowany w naszym kraju w 1990 r.

Tegoroczny Dzień Ziemi, w związku z ustanowieniem przez ONZ roku 2011 Międzynarodowym Rokiem Lasów, będzie odbywał się pod hasłem „Las całkiem blisko nas”. W Warszawie i kilku innych polskich miastach przewidziano różnego rodzaju akcje, festyny, wystawy o tematyce ekologicznej, których głównym celem jest zwrócenie uwagi na problemy z jakimi współcześnie boryka się nasza planeta, głównie w kontekście otaczających nas lasów, i propagowanie działań mających zwiększyć świadomość społeczeństwa w dziedzinie ochrony środowiska i przyrody.

W Zabrzu obchody XVIII Tygodnia Ziemi w tym roku (ze względu na Wielkanoc) przypadają w dniach 6-12 kwietnia 2011. W tym czasie szereg imprez zorganizowało m.in. Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu.

Wszystkich gorąco zachęcamy do szerzenia proekologicznych działań wśród lokalnej społeczności, nie tylko podczas kwietniowych obchodów w Dnia Ziemi.



Martylajdka

# Kiedyś w Skoludku

GDY MOWA O DOMU KULTURY, WARTO WSPOMNIEĆ  
O JEGO JUŻ EMERYTOWANYCH PRACOWNIKACH.  
JAK TO BYŁO, GDY ONI PRACOWALI W SKOLUDKU.  
JAKIE ZMIANY ZASZŁY OD TEGO CZASU.  
NA CZYM WTEDY POLEGAŁA ICH PRACA.  
I – CO NAJWAŻNIEJSZE – JAK JĄ WSPOMINAJĄ.

Rozmawiałam z emerytowaną już kadrą dawnego Skoludka – Eleonorą Jaworek (dawniej kierowniczką Domu Kultury) oraz Czesławą i Henrykiem Bednarczykami (księgową i konserwatorem). Zaczniemy może od historii... Przed wojną Dom Kultury był właściwie jednym z najważniejszych miejsc w Pawłowie. Była tam restauracja, gospoda a na dworze – piękny ogródek piwny. Po wojnie, jak opowiada pani Eleonora, został on przejęty przez kopalnię Walenty Wawel”. W tamtym czasie odbywały się tam lekcje tańca, na które uczęszczałam wraz z innymi dziećmi, wystawialiśmy także różne bajki, a nasze mamy szyły nam stroje” – opowiada emerytowana kierowniczka DOK-u. Ówczesny „Skoludek” rzeczywiście tętnił życiem – działał tam również (i działa do dziś) Chór Mieszany Lutnia, Chór Kościelny, a nawet drużyna sportowa zajmująca się gimnastyką (i po ich ćwiczeniach na obecnej sali balowej został hak, na którym teraz wisi.. żyrandol :). W latach 70-tych Kopalnia Walenty Wawel oddała Dom Kultury następnej kopalni – tym razem KWK Bielszowice. W tych czasach został przeprowadzony dość spory remont, którego pozytywnym skutkiem okazały się... schody. Wcześniej nie było bezpośredniego przejścia z parteru na piętro – trzeba było przechodzić przez korytarz prywatnego mieszkania. W 1990 roku opiekę nad naszym „Skoludkiem” przejęło miasto, a wraz z nim nowopowstała Rada Dzielnicy. ”W 1993 roku zaczęłam pracę jako kierownik DOK-u i po uzyskaniu środków z budżetu miasta zaczęłam generalny remont”. Najważniejszymi punktami okazały się: kotłownia, zamontowanie ogrzewania gazowego, toalety, remont pomieszczenia pod sceną wraz z zakupem sprzętu na siłownię. Przy okazji został także kupiony stół bilardowy. Po trwającym prawie rok remoncie nastąpił wreszcie czas na ostateczne rozpoczęcie działalności. W DOK-u odbywały się zajęcia aerobiku, spotkania Koła Emerytów i Rencistów, Chór Lutnia organizował wycieczki (np. do Wiednia, Rzymu). Spytałam, czy przed remontem Pani Eleonora organizowała jakieś zabawy. Z uśmiechem wspomniała pewien bal, podczas którego, by zakryć nieładne, niepomalowane ściany... zrobili dekorację z sukien, kapeluszy i żakietów! :) Jak widać – pomysłów nie brakowało... „Po sześciu latach odeszłam na emeryturę, oddając, jak teraz widzę, Skoludek w dobre ręce” – mówi emerytowana kierowniczka. :)

Pani Czesia i pan Henryk pracowali tutaj przez 11 lat, obydwójce na pół etatu. Oboje podkreślają bardzo miłą,

rodzinną atmosferę panującą w DOK-u. Mówią o bardzo dobrej współpracy z innymi pracownikami, choć czasem pomiędzy nimi była przecież całkiem spora różnica pokoleń. „O wszystko dbaliśmy tak, jakby to było nasze” – mówią z uśmiechem. Obydwójce przyznają, że praca w Skoludku była bardzo różnorodna. „Jako księgowka zajmowałam się sprawami kadrowymi – urlopami, chorobowymi itd. Dbalam również o wszystkie rozliczenia (np. za wynajem sal) i finanse” – zdradza pani Czesia. Pan Henryk jako konserwator zajmował się naprawami różnych urządzeń. I to, jak sam stwierdza, sprawiało mu najwięcej radości, dawało satysfakcję. Ale na tym nie koniec – podczas pracy wydawali karnety na aerobik i siłownię, czasem oprowadzali chętnych do wynaj-

Pani Czesia i pan Henryk pracowali tutaj przez 11 lat. Oboje podkreślają bardzo miłą, rodzinną atmosferę.

mu po ośrodku. Mieli też kontakt z dziećmi i młodzieżą, a to również było dla nich ważne. Praca dawała im również możliwość poznawania wielu interesujących osób. Jeżeli chodzi o dawny wygląd budynku, państwo Bednarczykowie zgodnie przyznają, że nastąpiły duże zmiany. „Bardzo dobrze, że zostały wymienione okna – dawniej, przy mocniejszych deszczach, sala Lutni była notorycznie zalewana.” Są również nowe drzwi, meble... Oboje wspominają imprezy organizowane w DOK-u, które lubili – coroczne przybycie św. Mikołaja „Pieśnią Chwalmy Pana”... Jak twierdzą – na emeryturę odchodzili z nostalgią. Z jednej strony cieszyli się, że to „już”, z drugiej – żal im było rozstawać się z pracą. Pani Czesia jednak z uśmiechem stwierdza, że wciąż ma kontakt ze Skoludkiem – dwa razy w tygodniu śpiewa na spotkaniach Chóru Lutnia i jeździ na wycieczki z Klubem Seniora. Państwo Bednarczykowie wspominają również, jak miłe są coroczne zaproszenia na Opłatek – jeden organizowany przez Miejski Ośrodek Kultury i drugi – bardziej swojski, bo tylko „pawłowski”. Wspominają również bardzo miłą atmosferę w pracy i podkreślają brak problemów, pomimo sporej różnicy wieku pomiędzy nimi, a panią Kierowniczką.

Na emeryturze Państwo Bednarczykowie się nie nudzą – pan Henryk z entuzjazmem opowiada o swoim planowanym nabytku – psie bokserze, który już na niego czeka, musi tylko trochę podrosnąć.

Magda

# Dzień jeden w roku

DZIEŃ MATKI TO JEST JEDEN TAKI DZIEŃ,  
GDY KAŻDY Z NAS W SZCZEGÓLNY SPOSÓB  
CHCE PODZIĘKOWAĆ SWOJEJ MAMIE ZA MIŁOŚĆ.  
ALE CZY ZASTANAWIALI SIĘ PAŃSTWO KIEDYŚ,  
KOMU ZAWDZIĘCZAMY TO PIĘKNE ŚWIĘTO.

Na początku święto to było Świętem Macierzyństwa i zostało zapoczątkowane w Starożytnej Grecji a później i w Starożytnym Rzymie. Ludzie dziękowali Matce Ziemi za opiekę i urodzaje. Natomiast Matki dziękowały za dar macierzyństwa i otrzymane błogosławieństwo od bogów. Obecną formę ten dzień obrał w Wielkiej Brytanii w siedemnastym wieku.

W tamtych czasach wiele młodych dziewcząt i chłopców pracowało daleko od domu, służąc w domach bogatych Anglików. Dlatego też czwartą niedzielę Wielkiego Postu ustanowiono dniem wolnym od pracy i właśnie wtedy świętowano Dzień Matki. Dzieci powracały do swoich domów i tego dnia starały się odciążyć Matkę od jej codziennych obowiązków, a przede wszystkim spędzić z nią jak najwięcej czasu.

I choć obecnie 26 maj nie jest dniem wolnym od pracy, to wciąż my – dzieci – staramy się odciążyć tego dnia nasze mamy od codziennych obowiązków, a przede wszystkim staramy się im umilić ten dzień poprzez prezenty, kwiaty, naszą obecność... a to wszystko po to, by podziękować naszym mamom za ich miłość, poświęcenie i czas...

A oto jak w słowach ujmujemy nasze podziękowania:

„Mamusiu! Dziękuję Ci za to, że zawsze przy mnie jesteś. Za to, że odprowadzasz mnie do przedszkola. Za obiady, które dla mnie gotujesz, a także za słodycze, które mi kupujesz.”

„Dziękuję Ci za Twoją opiekę, troskę... Za to, że zawsze mogę na Ciebie liczyć i wiem, że nigdy się nie zawiodę.”  
„Za Twoją miłość, serce, uśmiech! Za to, że nigdy nie muszę się niczym martwić, bo Ty martwisz się za mnie.”

„Za wszystkie lata opieki, miłości, troski...dziękuję!”  
„Dziękuję Ci Mamo za to, że gdy wracam do domu, to Ty czekasz na mnie z obiadem. Potem pomagasz mi w nauce, a w czasie wolnym bawisz się ze mną. I za to, że przy Tobie nigdy mi się nie nudzi!”

„Mamo! Dziękuję Ci za Twoje serce, które włożyłaś w moje wychowanie i za to, że pokazałaś mi, jak być dobrym człowiekiem.”

„Mamo! Choć teraz jesteś już w niebie, to ja i tak wiem, że stale na mnie spoglądasz i strzeżesz mnie na każdym kroku! Dziękuję Ci za te wszystkie lata miłości.”



Drogie mamy!

Z okazji Waszego Święta życzymy Wam:  
dużo radości na każdy dzień i jak najmniej smutków!  
Wielu sukcesów zarówno w życiu osobistym,  
jak i zawodowym!  
Uśmiechu na twarzy, spełnienia marzeń!

A przede wszystkim dużo miłości i wdzięczności  
płynących z serc Waszych dzieci!

Marysia

# DOK zaprasza



18 kwietnia 2011 | godz. 8.00 – 14.00  
Pokonkursowa Wystawa Pisanek  
Wielkanocnych.

Pokonkursowa wystawa pisanek wielkanocnych połączona z warsztatami na temat tradycji świąt wielkanocnych (w tym warsztaty ceramiczne, filcowania oraz wytwarzania dekoracji świątecznych z materiałów ekologicznych dla dzieci szkolnych i przedszkolnych).

Współorganizatorzy: ZSP nr 6 w Zabrze.

13 maja 2011 | godz. 16.00 – 18.00  
„Festiwal Piosenki Angielskiej”.

Występ dzieci prezentujących utwory wokalne w języku angielskim w kategoriach kl. 1-3/kl. 4-6.  
Współorganizatorzy: ZSP nr 6 w Zabrze, Szkoła Języka Angielskiego Bożeny-Marii Bilskiej.

21 maja 2011 | 9.00 – 13.00  
Turniej Ulicznej Gry Technicznej oraz  
piłki plażowej.

Turnieje dla dzieci szkoły podstawowej oraz młodzieży gimnazjalnej.

Współorganizatorzy: Rada Dzielnicy Pawłów.

21 maja 2011 | 16.00 – 22.00  
Wiosenny Festyn Dzielnicowy.

Zabawy i gry dla dzieci, program biesiadno – taneczny. Współorganizatorzy: Rada Dzielnicy Pawłów.

23 maja 2011 | 16.00 – 22.00  
Śpiewająca podstawówka.

Przeгляд szkolnych zespołów muzycznych.  
Współorganizatorzy: ZSP nr 6, DOK.

Szczęśliwych, radosnych świąt,  
przeżytych w zgodzie ze światem,  
wiary w urzeczywistnienie  
najszybszych marzeń,  
nadziei na łaski  
Zmartwychwstałego Chrystusa.

- Dzielnicowy Ośrodek Kultury
- Rada Dzielnicy Pawłów
- Radny Miasta Zabrze
- Krystian Jonecko

Okładka: Psota Julia – nagroda Pawłusa na najlepszą pisanekę wśród przedszkolaków.

Redakcja Pawłusa: Magdalena Chmiel, Martyna Kapuścińska, Patrycja Szczęsny, Emilka Witosz

Opiekun redakcji: Anna Wilim | kontakt: redakcja-pawlusa@wp.pl